

Władysław Baranowski

Andrzej Lech

Uniwersytet Łódzki

**Zmiany społeczno-kulturowe w środowisku wsi i miasteczka
związane z transformacją ustrojową w Polsce
i przystąpieniem do Unii Europejskiej
[Raport z badań terenowych]**

Wprowadzenie

Badania będące ćwiczeniami terenowymi, przewidziane programem studiów etnologicznych w Uniwersytecie Łódzkim, zostały przeprowadzone przez studentów I, II i III roku, pod opieką prof. prof. Władysława Baranowskiego i Andrzeja Lecha z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ. Odbyły się w dniach 25 VI - 4 VII 2005 r., na terenie wybranych gmin powiatu garwolińskiego.

Celem badań stało się interdyscyplinarne (etnologiczno-socjologiczne) monitorowanie przeobrażeń mających aktualnie miejsce w Polsce, przede wszystkim zaś w środowisku wiejskim, pod wpływem transformacji ustrojowej i wobec wstąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej. Jednocześnie idea poszukiwań badawczych została określona w kontekście rewolucyjnych wręcz zmian społecznych zachodzących w całym świecie, na które wpłynęły: *"Upadek sowieckiego socjalizmu, słabnięcie dwubiegunowego układu sił na świecie, tworzenie się zintensyfikowanych globalnych systemów komunikacji, oczywisty triumf kapitalizmu w skali całego świata, a jednocześnie wyraźne zarysowanie się globalnych podziałów i coraz mocniej spędzające nam sen z powiek problemy ekologiczne - wszystkie te, a także inne kwestie stają przed naukami społecznymi, które muszą się z nimi zmierzyć"*. (A. Giddens: *Introduction to Sociology*, New York 1991; cyt. za P. Sztompka: *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 13.)

Po analizie literatury przedmiotu udało się sformułować wstępną hipotezę badawczą, która sprowadziła się do spostrzeżenia, iż pod wpływem wymienionych wyżej zjawisk, a w szczególności zaś zmiany ustroju socjalistycznego na kapitalistyczny oraz gospodarczego zintegrowania się z Unią Zachodnią, pewne środowiska społeczności wiejskiej i małomiasteczkowej wpadły w stan inercji i niezadowolenia społecznego, określanego również z punktu psychospołecznego mianem traumy.

Bazę źródłową niniejszego raportu stanowią źródła wywołane uzyskane poprzez zastosowanie narzędzia badawczego w postaci "dyspozycji do wywiadu". Stworzyły one możliwość wykorzystania techniki wywiadu swobodnego, która

jest charakterystyczna dla metod jakościowych, stosowanych w etnologii i socjologii przy analizie bardziej złożonych i nie dających się ująć li tylko statystycznie, zjawisk społeczno - kulturowych.

Ogółem przeprowadzono 187 wywiadów, o różnej objętości i skali poziomu informacyjno-poznawczego. Niemniej jednak, spisane w formie tzw. fiszek, dały one materiał dostateczny do sporządzenia sprawozdania zawierającego wiarygodne spostrzeżenia i wnioski. Zapewne na ich podstawie gospodarze powiatu oraz poszczególnych gmin będą mogli wzbogacić prowadzoną przez siebie politykę społeczno-kulturową.

Wnioski zawarte w raporcie mogą być przydatne przede wszystkim samorządom na terenie których przeprowadzono badania, a więc wybranym gminom pow. garwolińskiego: Parysowa, Górzna, miasta Łaskarzew i gminy Garwolin.

Układ rzeczowy pracy został tak ujęty aby w jej treści można było w miarę wszechstronnie podejść do badanych zmian. Całość otwiera więc zaprezentowanie pewnych wartości społecznych. Następnie przedstawiane są zagadnienia dotyczące systemu politycznego, ustroju gospodarczego oraz życia kulturalnego, ze szczególnym uwzględnieniem pielęgnowania zwyczajów ludowych. Raport zaś wieńczy uwagi na temat różnych aspektów życia społecznego, szczególnie zaś rodzinnego.

Opracowanie to jak zaznaczono wyżej powstało na podstawie wywiadów przeprowadzonych przez studentów etnologii Uniwersytetu Łódzkiego. Dziękując wszystkim uczestnikom tych badań, chcemy szczególnie wyróżnić: Karolinę Głowacką, Magdalenę Jabłońską, Magdalenę Bieniek i Mariusza Marcinkiewicza, za ich istotny wkład w opracowaniu wywiadów.

Blok wartości społecznych.

W procesach zmiany społecznej nauka uznaje olbrzymią rolę tzw. imponderabiliów - przekonań, wartości, motywacji, aspiracji, postaw. (Por. P. Sztompka, op. cit., s. 220). Dlatego w bloku tym pytano o kwestie dotyczące systemu aksjonormatywnego, takie m.in. jak zaufanie do innych, uczciwość w życiu i pomoc wzajemną.

Znamienne, iż zapytani o kwestie zaufania do innych, respondenci przedstawili niekiedy skrajne opinie. Przy tym wiek informatorów, zawód, wykształcenie i miejsce zamieszkania nie odgrywały w tym względzie roli szczególnej. Wypowiedzi ogólne przeplatały się ze stwierdzeniami konkretnymi. Oto kilka charakterystycznych w tym względzie wypowiedzi:

1) *"(...) W obecnych czasach już nie można ufać ludziom, nawet sąsiadowi we wsi, bo każdy chce, żeby tylko jemu jak najlepiej się wiodło. Ludzie nie myślą o drugich, są gotowi krzywdzić po to, by zyskać własne szczęście. Oszukują i dorabiają się na cudzym nieszczęściu. Jak się komuś dzieje krzywda to inni się cieszą, że na nich nie padło. Teraz albo ludzie są bardzo bogaci, albo bardzo biedni."*
(Archiwum Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UŁ - dalej AIEiAK - sygn. A. 9520)

2) *"W środowisku wiejskim zaufanie(...) jest czymś naturalnym. Doświadczyłam pomocy od ludzi tutaj i ufam ludziom. Co prawda nie wszystkim. Społeczeństwo tutaj jest bardzo podzielone. Na niektórych można liczyć, na innych nie. Zresztą tak jak chyba w każdym środowisku. Jeszcze wcześniej, jak rolnictwo było tutaj na dobrym poziomie, to ludzie pomagali sobie także w pracach rolnych. Sąsiedzi i moi rodzice pomagali sobie wzajemnie. Raz u nich zbierali zboże czy ziemniaki, a potem odwrotnie. A teraz kiedy weszliśmy do Unii i są te dofinansowania, to tej pomocy ludzi już nie widać. Na pewno jeszcze bardziej ludzie pomagali sobie jeszcze wcześniej (...)"*. (AIEiAK - sygn. A 9553)

Podobnie i kolejny z respondentów dostrzega niejaki skomercjalizowanie się tradycyjnych wartości wzajemnego zaufania i pomocy wzajemnej, pod wpływem integracji gospodarczej:

3) *"Dzisiejszy świat bardzo się zmienił, zmaterializował(...) i zmienił się stosunek człowieka do człowieka(...) Budujemy drogi do nikąd. Ludzie nie posiadają już żadnych wartości i bez skrupułów wykorzystują drugą osobę dla własnych korzyści"*. (AIEiAK - sygn. A. 9527).

Utrzymują się jednak pewne, nawiązujące do tradycji ograniczenia zaufania, w odniesieniu do tzw. obcego:

4) *"(...) ludzie sobie ufają. Przynajmniej tak mówią, lecz gdy pojawia się w okolicy ktoś nowy to jest on obserwowany(...) Każdy dba o swój interes bardziej niż o sprawy innych, na przykład ci z miasta są bardziej sytuowani i być może to dzięki korupcji"* (AIEiAK - sygn. A. 9582).

Komu więc można ufać? Czy tylko rodzinie? Informatorka z miasteczka nie podziela w tym względzie opinii środowiska wiejskiego:

5) *"(...) Czasem to sąsiadom warto bardziej ufać niż własnej rodzinie, chociaż to zależy od sytuacji w jakiej się człowiek w danym momencie znajduje. Ale nawet z sąsiadami teraz(...) stosunki nie są zbyt bliskie, bo każdy do tego dąży, żeby się odosobnić w czterech ścianach(...) Obok mnie mieszka kobieta z trójką dzieci. Mąż ją zostawił w zeszłym roku (...) Bieda u nich straszna, ale nikt się nie zainteresuje, nikt niczego im nie da, nie pomoże. Tak to teraz jest, że ludzie bogatsi patrzą, jak się męczysz ci, co prawie nic nie mają i taki jeden z drugim nic nie robią, żeby pomóc."* (AIEiAK - sygn. A. 9605).

Postępujące w kapitalizmie zróżnicowanie majątkowe, przeciwstawne wspomnianemu z sentymentem egalitaryzmowi z okresu realnego socjalizmu, jest wyraźnie określane przez starsze i biedniejsze pokolenie wsi i miasteczka, jako zasadnicza przyczyna dezintegracji społecznej i upadku zaufania w kontaktach międzyludzkich. Niemniej jednak we wsiach oddalonych od centrów miejskich, w środowiskach chłopskich, zdaje się utrzymywać tradycyjne pojęcie zaufania:

6) *"(...) ludzie na wsi się wzajemnie znają, wszyscy wiedzą co się u kogo dzieje, kto jakie ma problemy. Ludzie sobie ufają, kradzieże raczej się nie zdarzają, jest bezpiecznie. Jednak ludzie sobie w zasadzie nie pomagają, szkoda im fatygi; każdy ma swoje problemy i nie chce zajmować się jeszcze innym"*. (AIEiAK - sygn. A. 9513)

Trzeba przyznać, iż generalnie w swoich deklaracjach respondenci z różnych środowisk pow. garwolińskiego prezentowali postawy humanistyczne, zgodne z systemem wartości chrześcijańskich i kultury śródziemnomorskiej. W przeważającej bowiem mierze podkreślali istnienie zaufania i szacunku wobec innych ludzi, szczególnie zaś sąsiadów. Dało się zauważyć, iż respondenci posiadający wyższe wykształcenie, czy to humanistyczne, czy ekonomiczne i techniczne, deklarują większą otwartość i ufność w stosunku do innych. Natomiast wśród informatorów z wykształceniem zawodowym i w gronie osób starszych to zaufanie jest już bardziej ograniczone. Dotyczy, jak już wyżej zaznaczyliśmy, zarówno bogatszych, tzw. obcych, ludzi określanych mianem miastowych oraz przedstawicieli innych zawodów oraz grup społecznych. M.in. bezrobotny z osady rolniczo-usługowej wskazał na urzędników jako tę część inteligencji, która nie zasługuje na wystarczające zaufanie społeczne: "(...) *Nie można ufać urzędnikom bo są bogaci, bo zarabiają stale pieniądze. Nie interesują ich ci co nie mają pieniędzy, a jedynie tacy co je mają i są warci starań.*" (AIEiAK - sygn. A. 9514)

Tam gdzie ludzie znają się od urodzenia, w małych osadach wiejskich do których nie napływały fale osadnicze po II wojnie światowej, sąsiad stanowi dla sąsiada swoistą rodzinę. To częsty u respondentów schemat myślenia, przy tym pozytywnie określający kwestie zaufania i pomocy wzajemnej. Jego konkretnym wyrazem jest zakładanie spółek, kupowanie maszyn rolniczych, zaciąganie kredytów w bankach czy pomoc w wypełnianiu wniosków o unijne dofinansowania. W tym przypadku transformacja ustrojowa i wejście do UE nie zakłócają wartości tradycyjnych. Wśród sąsiadów istnieje skłonność o charakterze obyczajowym pożyczania sobie pieniędzy w pewnych sytuacjach, które posiadają znamiona koniecznych. Wówczas: *"wierzy się na słowo - no bo przecież to sąsiad."* (AIEiAK - sygn. A. 9508).

W ocenie grupy osób posiadających wykształcenie zawodowe, osoby mające i zajmujące tzw. wyższe stanowiska, właściciele przedsiębiorstw, starają się w nowych warunkach ustrojowych bezdusznie wykorzystywać pracę zatrudnionych u siebie ludzi, wynagradzając ich na możliwie minimalnym poziomie. To wpływa nie tylko na spadek zaufania do pracodawców i kadry kierowniczej przedsiębiorstw, ale także obniża rangę uznawanego dotychczas etosu pracy.

Ci sami respondenci pozytywnie oceniają swoje nowe, w nowym ustroju, formę pracy polegającą na sprzedaży w małych sklepach wiejskich "na zeszyt". W niej dostrzegają uosobienie zaufania społecznego do biednych, a nawet cierpiących na społeczną chorobę alkoholizmu. Zaufaniem wśród nich cieszy się także działalność pomocowa szkół, domów kultury i bibliotek. Szkoły organizują pomoc dla dzieci z najuboższych rodzin, m.in. poprzez wydawanie paczek świątecznych, dożywianie, organizowanie bezpłatnych kolonii letnich itp. Wysoko w tym względzie oceniana jest również rola parafii Kościoła katolickiego oraz urzędów gminnych, współfinansujących tego typu inicjatywy.

Jak już zaznaczyliśmy wyżej, informatorzy zarówno ze środowisk wiejskich, jak i małomiasteczkowych, podkreślali, iż w zasadzie ludzie dbają tylko o

własny interes, zaś bliżnim mało kto się przejmuje. Co znamienne, nie łączą tego we wszystkich przypadkach ze wstąpieniem Polski do UE. Ich zdaniem podobnie było i dawniej: *"Polak od zawsze to cwaniak"*. (AIEiAK - - sygn. A. 9530)

W wypowiedziach respondentów dość często pojawiają się skrajne wypowiedzi dotyczące tzw. obcych. W znacznej mniejszości wśród nich występują ci, którzy twierdzą, iż *"(...) chętniej zaufaliby nieznanom niż najbliższej rodzinie."* (AIEiAK - sygn. A. 9514). Przeważają zaś zwolennicy braku zaufania wobec obcych, uzasadniający swoje stanowisko przekonaniem, iż trudno obdarzyć zaufaniem kogoś kogo się nie zna.

Powyższe uogólnienia tracą jednak swój ogólny wydźwięk, gdy zapytamy respondentów o stosunek do cudzoziemców, a więc pokusimy się o ustalenie jakości tolerancji w ich wydaniu. Otóż okazało się, że mieszkańcy pow. garwolińskiego sądząc po wypowiedziach informatorów, posiadają w przeważającej mierze pozytywny stosunek do cudzoziemców, nie tylko ogólnie, ale także wobec tych, którzy mieszkają w ich pobliżu. Przy znikomej styczności z przedstawicielami innych nacji, głoszą ponad wszelką wątpliwość, że zdecydowanie nie są rasistami. Odwołują się w tym względzie do przypadku czarnoskórego chłopca ze szkoły w Miętnej, który należy do ulubieńców pedagogów i uczniów z tej placówki. Pod wpływem otwarcia na świat, nawet w środowiskach dotychczas zamkniętych pojawia się postulat tolerancji i wzajemnego poszanowania, niezależnego od koloru skóry, narodowości i wyznania. Słabiej zaakcentowane w okazywaniu tolerancji przekonania, sprowadzają się do określenia *"(...) a niech sobie żyją"*. (AIEiAK - sygn. A. 9509). Inne odwołują się do konkretnych przejawów sympatii wobec Ukrainki uczącej języka angielskiego w miejscowym liceum, Afrykańczyka grającego w lokalnej drużynie piłkarskiej, czy też dwóch innych chłopców z Afryki na stałe mieszkających na wsi, którzy, *"Grzeczni są, nikomu nie przeszkadzają, nie mamy (z nimi - przypł. aut.) żadnych zatargów czy czegoś"*. (AIEiAK - sygn. A. 9528)

Ale już stosunek do możliwości zatrudnienia cudzoziemców w Polsce jest nieprzychylny. Wśród respondentów pojawiają się sugestie, że jedynie rodaków wobec masowego bezrobocia, można w pierwszym rzędzie zatrudniać w kraju. Cudzoziemcy nie powinni również wykupywać gospodarstw, ani ziemi rolniczej do nich należącej. Ziemia w środowisku chłopskim, szczególnie przez właścicieli mniejszych gospodarstw, tradycyjnie traktowana jest jeszcze jako wartość, która nie może być przedmiotem spekulacji finansowych. Przekazywana z pokolenia na pokolenie, ma stanowić konkretną część ich dziedzictwa i kraju. Przy tym jednak respondenci ze starszego pokolenia chłopów mało- i średniorolnych zdają sobie sprawę z tego, iż ich nostalgiczne podejście nie ma racji bytu w ramach UE i wynikającej z tego konieczności jej koncentracji.

Wracając do kwestii tolerancji, zauważmy iż wśród informatorów starszego pokolenia, wyznających przy tym zasady ewangeliczne, występowały poglądy nie przywiązujące znaczenia do rasy i narodowości: *"Wszyscy pochodzimy od Adama i Ewy i mamy takie same prawa. Co tam czarny, czy biały? Każdego Bóg stworzył takim jakim jest i niech tak będzie"*. (AIEiAK - - sygn. A. 9510)

Środowisko z głębokimi tradycjami katolickimi, przejawia też określony stosunek do innych kościołów i religii, z którymi jednak prawie się nie styka. Bez odczuć emocjonalnych przyjmują w Parysowie i Łaskarzewie wizyty Żydów wyznania mojżeszowego: *"Kiedyś tu takie ichnie tańce odprawiali tu na rynku przed Kościołem"*. (AIEiAK - sygn. A. 9598) Pytani o stosunek do innych religii, wykazywali postawy tolerancji, podkreślając, iż *"(...) nigdy nie spotkali się z doniesieniami o ekscesach na tle religijnym bądź narodowościowym na terenie miasta i okolicznych wsi"*. (AIEiAK - sygn. A. 9598) Mogli się też zdobyć na konstatację: *"Niech ludzie sobie wierzą w co chcą, byle nie przeszkadzali innym"*. (AIEiAK - sygn. A. 9611)

Żyją jednak wśród katolików w bardzo znikomej mniejszości świadkowie Jehowy. Respondenci są przekonani o równoprawnym ich traktowaniu: *" (...) Ludzie (tego - przypł. aut.) wyznania traktowani są tak samo jak wszyscy inni mieszkańcy wsi, nie mają problemów i nie są napiętnowani"*. (AIEiAK - sygn. A. 9567) Tolerują ich obecność, ale przeszkadza *"(...) ich natarczywy sposób bycia, wręczanie biuletynów i zaczepiania na ulicy (...) Także człowiek nic do nich nie ma, ale jak chodzą po domach, to nieraz się nawet przegoni. Po prostu czasem mamy ich dość"*. (AIEiAK - sygn. A. 9557) Opinia powyższa artykułowana jest częściej przez przedstawicieli starszego pokolenia, deklarujących szczególne przywiązanie do Kościoła katolickiego, niż przez ludzi młodszych również katolików, którym *"(...) żadne religie nie przeszkadzają"*. (AIEiAK - sygn. A. 9608).

Podsumowując tę część rozważań, która dotyczy wartości utrzymywanych lub nowych w okresie transformacji, można dojść do wniosku, iż liczne cechy przemian zachodzących w środowisku wsi i małego miasteczka nie są jeszcze zbyt gwałtowne, choć już teraz daje się zauważyć, że prowadzą do załamania się dotychczasowego systemu aksjonormatywnego głównie ludności wiejskiej. Nadmiernie zmaterializowany i skomercjalizowany w kapitalizmie, traci swoje cechy bezinteresowności w zaufaniu do innych oraz w ramach pomocy wzajemnej.

Blok systemu politycznego (w tym ustroju gospodarczego)

Mieszkańcy wsi i miasteczek pow. garwolińskiego, jak wynika to z licznych sondaży, tak jak większość obywateli Rzeczypospolitej, są wyjątkowo niezadowoleni z funkcjonującego aktualnie systemu politycznego. Wprawdzie określają go zasady liberalno-demokratyczne, ale nie zapewnia on ogółowi słabszych materialnie i mniej wykształconych ludzi takich warunków socjalno-bytowych, które zapewniałyby im dostateczny poziom życia.

Złe zdanie mają respondenci przede wszystkim w stosunku do władzy ustawodawczej. Już samo zadawanie pytań dotyczących polskiego parlamentu irytowało ich i denerwowało. Odwołajmy się do opinii w tym względzie charakterystycznych: *"Uważam, że parlamentarzyści zabrali ludziom życie. Są to zdrajcy i łobuzy i nie ma na nich słów. Jakie ich żony mają bogactwa, a poza tym każdy udaje, robi dobrą minę do złej gry"*. (AIEiAK - sygn. A. 9589) Charakterystyczne

w ocenach Sejmu i Senatu jest formułowanie opinii nie tyle o samym formalno-prawnym funkcjonowaniu tych organów władzy państwowej, ile o animatorach tej władzy, czyli o posłach i senatorach, którzy "(...) zajmują się błahostkami". (AIEiAK - sygn. A 9606) Uważa się, że " (...) tak naprawdę to w parlamencie jest ciągła walka o stolki (...) nie wierzę, że te osoby (parlamentarzyści - przypł. aut.) chcą nam pomóc. Przekrety robią, pieniądze liczą przez całą kadencję. Ale żeby coś zrobić dla narodu, to nikomu do głowy nie przyjdzie". (AIEiAK - sygn. A 9598) Zdarzają się też oceny bardziej merytoryczne: "W sejmie debatuje się o blahych sprawach, takich jak homoseksualizm, którym zajmują się od paru lat. Nie poruszają natomiast spraw naprawdę ważnych". (AIEiAK - sygn. A. 9572)

Znamienne, iż respondenci w swoich ocenach w ogóle nie odwołują się do działalności parlamentarzystów z własnej Ziemi Garwolińskiej. Zapewne w ogóle nie odwiedzają ich biur poselskich. Przy tym jednak pamiętajmy, iż zamieszczone wyżej opinie dotyczyły funkcjonowania władzy ustawodawczej w poprzednich kadencjach Parlamentu. Być może uległy zmianie po ostatnich wyborach z jesieni 2005 r. Nie sądzimy jednak, że wobec miernej frekwencji, ogół respondentów mógłby zmienić swoje zdanie na temat obecnej władzy ustawodawczej.

Podobnie źle wypowiadają się informatorzy pochodzący z różnych grup wiekowych, posiadanego wykształcenia i majątku, o funkcjonowaniu władzy wykonawczej i sądowniczej. Jedynie ten element władzy państwowej, który dotyczy realizacji funkcji wewnętrznej: porządkowo-reglamentacyjnej, wzbudza pozytywne odczucia tutejszych obywateli. Mimo obrazów jakie kreują media, zdecydowana większość mieszkańców wsi ma zaufanie do policji, choć i w tym względzie zdarzają się głosy krytyczne, posadzające policjantów o korupcję. Tak więc: "Policja jest dość widoczna i zdaje się wypełniać swoje obowiązki. Sprawdzają wieczorami młodzież i interesują się tym co robią po godzinie 22." (AIEiAK - sygn. A. 9553) Inna opinia w tym względzie również wyważona, została sformułowana następująco: "Powieм szczerze, wieczorami jest raczej nie-przyjemnie, chociaż ja osobiście do policji mam zaufanie. Nie mnie krytykować nasze prawo gospodarcze, prawo karne. Ale nie miałem takich zajęć by móc ostro krytykować pracę policji". (AIEiAK - sygn. A. 9518)

Jednak w pewnych środowiskach, jak wynika z badań dotyczy to małego miasta, opinie na temat działania policji, są bardziej krytyczne: "Nie orientuję się nawet w jaki sposób działa (policja- przypł. aut.) bo na co dzień nie widać ich na tym terenie". (AIEiAK - sygn. A. 9613)

Ponieważ w powszechnym mniemaniu społecznym, a dotyczy to przede wszystkim ludzi niewykształconych, nie funkcjonuje wiedza o trójpodziale władzy (ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza) to i opinie o niej są jednolicie negatywne. W ramach dychotomii: my - oni, władza w ogóle jawi się w opiniach tak mieszkańców wsi, jak i miasteczka, jako "oni", czyli obcy i inni, a więc wyobcowani. Nawet młodzi ludzie podzielają niezadowolenie z funkcjonowania władzy państwowej. Na tym tle występują nadzwyczaj często pochwały poprzednio panującego w Polsce ustroju realnego socjalizmu: " Za Gomułki było lepiej,

wtedy mogłem w ciągu miesiąca znaleźć cztery prace". (AIEiAK - sygn. A. 9539)
Także inna opinia: *"W PRL ludzie patrzyli z punktu socjalistycznego. Były jakieś plany, a poza tym wszyscy byli mniej więcej równi". (AIEiAK - sygn. A. 9538)*

W dość powszechnym odbiorze system prawny III Rzeczypospolitej nie jest równoznaczny ze sprawiedliwością społeczną. Zresztą, jak nielicznie stwierdzają informatorzy: *"(...) w Polsce nigdy nie było i nie jest sprawiedliwie. Każdy wie jak obejść prawo, by było sprawiedliwie w jego mniemaniu". (AIEiAK - sygn. A. 9511)* Poza tym zdecydowana większość respondentów uważa, że prawo jest przywilejem dla wybrańców, którzy mają pieniądze i co za tym idzie, określone wpływy, pozwalające na jego interpretowanie we własnym interesie. Natomiast jeżeli ktoś jest biedny, to próżno mu szukać sprawiedliwości, bo: *"(...) łatwiej jest dać mandat (drogowy- przypl. aut.) przeciętnemu człowiekowi niż bogatemu prezesowi". (AIEiAK - sygn. A. 9598)*

Inna charakterystyczna wypowiedź na temat systemu prawnego została sformułowana przez drobnego rolnika, właściciela gospodarstwa 4. hektarowego, następująco:

"Nie ma, czy w sądzie, czy w policji i nie zanosi się na to, żeby była sprawiedliwość. Nie jest to tylko moje zdanie, ale i wszystkich, tylko że nikt o tym głośno nie mówi, ale taka jest prawda. Nie ma sprawiedliwości, bo na przykład ci, którzy powinni być ukarani są bezkarni, nikt nie odważy się ich oskarżać, natomiast najłatwiej jest iść do prostych ludzi, do rolników. U nas na wsi np. policjant siedzi w więzieniu, bo chciał się dorożyć. Kiedy bogaty dzieciak we wsi strzelał do innych z wiatrówki to i tak sąd grodzki go uniewinnił, bo dali im pieniądze". (AIEiAK - sygn. A. 9589)

Mając na uwadze bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego, respondenci nie podzielają poglądów liberalnych, które sprowadzają się do ograniczenia roli państwa (rządu) w ekonomice. Mieszkańcy społeczności lokalnych, z sentymentem wspominają czasy realnego socjalizmu, oczekują wypełnienia obietnic NSZZ "Solidarność" z sierpnia 1980 r. i państwa opiekuńczego, interweniującego w gospodarkę w interesie szerokich rzesz społeczeństwa: *"Rząd powinien podejmować działania zmierzające do zmniejszenia różnic w dochodach (...) bo kiedyś nie było zróżnicowania na wsi. Nie było tak, że jeden ma a drugi nie ma. Dziś jest takie zróżnicowanie społeczne, że jeden drugiego by kupił". (AIEiAK - sygn. A. 9589)*

Na tle takiego sposobu myślenia słabo oceniane jest funkcjonowanie państwa w sferze społeczno-ekonomicznej: *"(...) za komuny było bardzo dobrze. Dziś jest natomiast ogólnie panująca bieda (...) kiedyś były pieniądze a nie było co w sklepach kupić (...) dzisiaj jest na odwrót. Każdy miał pracę. Nie pracował tylko ten, co mu się nie chciało. Każdy chce pracować, a mało kto zatrudnienie znajdzie". (AIEiAK - sygn. A. 9543)*

W wypowiedziach respondentów brak jest doprecyzowania kierunków interwencji państwa w różne sfery życia gospodarczego. Znalazły się jedynie pojedyncze głosy osób lepiej wykształconych i sytuowanych głoszących, iż: *"(...) ta ingerencja (...) mogłaby być taka, by to własność prywatna napędzała*

całą gospodarkę i cały ten mechanizm." (AIEiAK - sygn. A. 9577) Podejście to jest jednak istotnie tonowane ustaleniem, że kapitał znalazł się już w rękach podmiotów zagranicznych: "Jednakże w tej chwili zakłady i przedsiębiorstwa kojarzą się z zagranicznymi inwestorami. Na początku demokracji prywatyzacja odbywała się na innych warunkach, to Polacy starali się wykupić jakiś zakład; teraz taki inwestor nie liczy się z nikim". (AIEiAK - sygn. A. 9575)

Effekty społeczne gospodarki polskiej po kilkunastu latach transformacji i tuż po wejściu Polski do UE, raczej powszechnie są oceniane negatywnie. Jeden z rolników następująco wypowiedział się o naszej gospodarce: *"(...) według mnie, to już jej nie ma, więc o czym tu mówić, wszystko w tej chwili jest pod dyktando Unii Europejskiej, a przecież już kiedyś to samo było tylko, że ze Związkiem Radzieckim. Wszystko wysprzedano zagranicznym kapitalistom (...) W ogóle jak ktoś mógł pomyśleć, że prywatyzując wyjdzie się z dolka. Tak naprawdę weszliśmy w kolejny, bo nikt podatków nie płaci. Są tu w okolicy zakłady, ale polskich tu nie ma, tylko spółki zagraniczne. Gdyby nie Unia to Polska byłaby krajem mlekiem i miodem płynącym". (AIEiAK - sygn. A. 9589)*

Nierzadkie są również inne ustalenia tego typu: *"Kiedyś w polskiej gospodarce było lepiej. Wprawdzie nie tęsknię już za komuną, ale teraz jest w naszym kraju dziki kapitalizm. Przejawia się on tym, że nie szanuje się czyjejs własności. Ludzie pracowici i ci, którzy działają niezgodnie z prawem otrzymują podobne wynagrodzenia Pracodawcy nie płacą pensji swoim pracownikom. Kiedyś łatwiej było zarobić". (AIEiAK - sygn. A. 9601)*

Zbyt duże rozwarstwienie społeczne, pogłębiające się w ostatnich latach, wynika - jak twierdzą respondenci, ze zbyt dużych różnic w dochodach mieszkańców. Przy tym *"Obecnie różnice są rzeczywiście zbyt duże, ale nie można też dążyć do wyrównania dochodów, ponieważ wtedy motywacja byłaby mała i nikomu nie zależałoby żeby dobrze wykonywać swoją pracę". (AIEiAK - sygn. A. 9523)*

Respondenci nie są najlepszego zdania na temat kondycji polskiej gospodarki, nie tylko przemysłu, ale także rolnictwa. Szczególnie odczuwany na terenie badań jest kryzys dosięgający drobnych gospodarstw chłopskich: *"Z samego pola nie wyżyję. Do roboty trzeba iść, a potem jeszcze w gospodarstwie robić i nawet chwili nie ma, żeby odpocząć. Rolnicy nie spodziewają się również znaczącej poprawy związanej z Unią Europejską. Miało być lepiej, a małe gospodarstwa zwyczajnie padły, a gospodarze zwyczajnie nie mają z czego żyć". (AIEiAK - sygn. A. 9534)*

Wśród rolników dysponujących większymi nadziałami ziemi, stosunek do UE jest znacznie przychylniejszy. Mając nadzieję na poprawienie swojej pozycji materialnej mogą już teraz stwierdzić, że *"(...) dotacje z UE spowodowały polepszenie i wzbogacenie się rolników". (AIEiAK - sygn. A. 9500)*

Większość respondentów dostrzega pozytywne aspekty działalności samorządów terytorialnych stopnia gminnego i powiatowego. Doceniane są zasługi tej władzy w budowaniu nowych szkół, wodociągów, kanalizacji, gazyfikacji, budowie oczyszczalni ścieków i wysypisk śmieci, odremontowaniu budynków

urzędu gminnego, utrzymywaniu bibliotek i domów kultury. Krytyczne uwagi budzi działalność gminnych komitetów pomocy społecznej, nie zawsze efektywnych w walce z biedą: *"Gmina niby chce pomóc, ale co to da, jak trzysta złotych dadzą. Jak rodzina ma żyć z tego? Oni na pewno jakieś przekrety robią z tymi pieniędzmi, tylko mówią, że nie mają"*. (AIEiAK - sygn. A. 9605) Samorządy w którym nie ma animozji między wójtem a radnymi i sporów wewnątrz rad gminnych, cieszą się zaufaniem ogółu mieszkańców wsi. Pozytywnie ocenia się tych wójtów, którzy od kilku kadencji sprawują władzę wykonawczą w gminie, *" (...) dużo robią dla rozwoju (...) są otwarci, służą pomocą wszystkim mieszkańcom, wysłuchują ich propozycji i starają się polepszyć ich poziom życia"*. (AIEiAK - sygn. A. 9527)

O ile dobrze jest oceniana pozycja ogólna samorządów terytorialnych, to już funkcjonowanie biur tych urzędów rodzi szereg uwag krytycznych. Nie stymulują one do podejmowania lokalnych inicjatyw społecznikowskich: *"Zwykły szary człowiek nie jest w stanie nic zrobić. Pojedynczy gospodarz nie ma wpływu na działanie powiatu czy gminy. Ludzie nawet nie starają wybijać się i nie wprowadzają w życie nowych pomysłów"*. (AIEiAK - sygn. A. 9600)

Przy ogólnie pozytywnym nastawieniu do samorządów gminnych, jedynie ten, który działa w bliskości bezpośredniej Garwolina, budzi krytyczne opinie mieszkańców: *"Działa bardzo źle, wręcz (...) nic nie robi, bo na przykład my tutaj czekaliśmy na drogę 30 lat. Nie ma do tej pory oświetlenia, a powinny być lampy przy jezdniach. Tak naprawdę liczy się stółek i władza w gminie. Wieś Wola Rębkowska jest niczym dla nich - takich mamy wójtów i wszystkich radnych. Gmina na przykład likwiduje właśnie ośrodek zdrowia, a to jest duża wioska. Gdzie teraz będziemy chodzić? To co robili, to i tak trzeba było dać pieniądze na wodociąg i kanalizację. Nie robią nic w tym kierunku, żeby było lepiej. Nic się nie dzieje. Według mnie w miastach pod tym względem jest o wiele lepiej, a u nas nie dzieje się absolutnie nic"*. (AIEiAK - sygn. A. 9589)

Niezadowolenie mieszkańców wsi i miasteczek sięga również, funkcjonujących w naszym systemie liberalno-demokratycznym partii politycznych. W tym wypadku ich opinie na ten temat nie są w pełni skryształizowane. Tym bardziej, że znaczna część informatorów podkreśla swoją apolityczność i niesympatyzowanie z żadną partią, co zresztą wiąże się wyraźnie z ich nieuczestnictwem w wyborach parlamentarnych. Ludzie ci, po rozczarowaniach wynikających z funkcjonowania poszczególnych rządów III Rzeczypospolitej doszli do wniosku, że: *"gdy partia osiągnie swój cel, to nie realizuje już swoich wcześniejszych postulatów, tego co ludziom obiecywała"*. (AIEiAK - sygn. A. 9591) Dlatego też są nieufni wobec zapowiadanych zmian, albowiem doświadczenie uczy ich, że mogą się spodziewać gorszego, a łakną przecież spokoju i stabilizacji.

Generalnie jednak nastawienie ideowo-polityczne respondentów jawi się jako centro-prawicowe, z dużą przewagą poglądów populistycznych. Jeden zale dwie wywiad przedstawiał doprecyzowane poglądy lewicowe. Respondenci niejako przyznawali się do przynależności do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Sympatią obdarzali "Samoobronę" jako ruch związkowy i partię polityczną.

Natomiast respondentka z małej wsi, mając pretensje do liderów partyjnych o to, że *"(...) przekrzykują się i sformułowań jakichś dziwnych używają"*, uważa, że na ich tle *"(...) najczytelniej to się Liga Polskich Rodzin przedstawia. Można chociaż zrozumieć przeciwko czemu występują. A tak to jest ciągle bitwa o stolki. Dąży większość do tego, żeby się do koryta dorwać i jak najwięcej nachapać"*. (AIEiAK - sygn. A. 9547)

Nowe sympatie polityczne respondenci, jednostkowo wprowadzie, ale jednak, łączą z Prawem i Sprawiedliwością (PiS): *"(...) PiS to jest taka partia z którą sympatyzuję, obserwuję ale nie bardzo mam czas na wybory. Ale jeśli miałabym popierać, to tę partię"* (AIEiAK - sygn. A. 9518) I jeszcze jedna wypowiedź: *"Cała moja gmina jest prawicowa. Ja popieram PiS ponieważ patia ta stawia sobie za cel ukrócenie korupcji. Przeciwna jestem partiom lewicowym, a szczególnie Sojuszowi Lewicy Demokratycznej, ze względu na obecny styl rządzenia i za obecną sytuację w kraju"*. (AIEiAK - sygn. A. 9527)

W ogóle jednak przy ocenie znaczenia partii politycznych w systemie organizacji naszego społeczeństwa przeważa pogląd, że *"W partiach politycy (...) patrzą tylko na siebie. Nie widać aby zajmowali się sprawami kraju. Mówią dużo, ale nic nie robią"*. (AIEiAK - sygn. A. 9601)

Opinia publiczna Garwolińskiego również mało przychylnie ocenia rolę związków zawodowych: *"Według mnie związki zawodowe nie mają nic do powiedzenia. Kiedyś jak był jakiś związek to był naprawdę. Teraz natomiast jego przewodniczący boi się odezwać. Takie to czasy, bo jak się odezwiesz to możesz stracić pracę. Kiedyś związki miały naprawdę dużo do powiedzenia."* (AIEiAK - sygn. A. 9589)

Niemniej jednak potrzeba istnienia związków zawodowych jest powszechnie odczuwana. Mają one *"(...) zapewnić godziwe warunki zatrudnienia i pracy w sytuacji gdy gospodarka jest motorem istnienia naszego narodu i jego strategicznym punktem"*. (AIEiAK - sygn. A. 9601) Szkoda, że obecnie nie mogą efektywnie spełniać swoich funkcji: *"(...) zostają one w cieniu, nikt ich nie słucha i nikt nie wie gdzie one są"*. (AIEiAK - sygn. A. 9582)

Generalnie respondenci są mało zadowoleni z faktu istnienia w Polsce systemu liberalno-demokratycznego, dostrzegając w tym wypadku brak zaplecza materialnego do pełnej jego realizacji. Ich niezadowolenie wynika z uświadomienia sobie braku wpływu na działalność państwa w zakresie spraw społeczno-gospodarczych. Ale spotkać się można również z opiniami, że nie zawsze społeczeństwo potrafi się włączyć w te działania. *"Od wprowadzenia demokracji sytuacja w naszym kraju poprawiła się, ale społeczeństwo nie potrafi jej dobrze i mądrze wykorzystać"*. (AIEiAK - sygn. A. 629)

Blok życia kulturalnego.

W powszechnej opinii respondentów, szczególnie osób starszych, niezależnie od ich statusu materialnego, życie kulturalne środowisk lokalnych nie jest tak barwne i różnicowane jak przed kilkunastoma laty. Choć społeczeństwo polskie

w swoich kręgach towarzyskich zdaje się być coraz bardziej "rozrywkowym", to jednak bierze coraz mniej liczny udział w imprezach okolicznościowych na terenie miasteczka i większych osad wiejskich. Natomiast we wsiach, poza centrami gminnymi, nie organizuje się ich prawie wcale. Wprawdzie gromady wiejskie deklarują pragnienie szerszego udziału w imprezach kulturalnych, szczególnie festynach, ale wobec braku możliwości realizacji nawet najbardziej atrakcyjnych pomysłów, pozostają w takim przypadku bierne. W tej sytuacji wolny od pracy czas zostaje zagospodarowany poprzez oglądanie telewizji, a respondentom pozostaje wyrażanie niezadowolenia z powodu braku funduszy na dofinansowanie rozwoju kultury.

Organizacja imprez kulturalnych, obchodów, świąt państwowych i kontynuowanie tradycyjnej obrzędowości ludowej np. poprzez uczestnictwo w zespołach folklorystycznych, zależy więc w dużej mierze od tego, czy animatorom kultury uda się znaleźć odpowiednio hojnego sponsora. Właśnie oprócz funduszy, kompetentni działacze kultury odgrywają zasadniczą rolę w organizowaniu imprez. Niestety, jak twierdzi jeden z informatorów, a nie jest to opinia odosobniona, *"Animatorzy kultury znikają z życia wsi i miasteczek, a przecież choć są to niepozorne zazwyczaj osoby, są bardzo kreatywne i potrafią dobrze wszystko zorganizować. Wystarczy tylko dać im odpowiednie pole do działania"*. (AIEiAK - sygn. A. 9576) Postępująca od początku III Rzeczypospolitej komercjalizacja kultury, zdaje się być coraz bardziej niedostępna dla przeciętnego mieszkańca wsi.

Innym problemem jest brak zainteresowania imprezami kulturalnymi ze strony młodego pokolenia, tak wsi jak i miasteczka. Sporadycznie bierze ono czynny udział w życiu kulturalnym gminy, zwłaszcza w przedsięwzięciach związanych z pielęgnowaniem dawnych wytworów tradycyjnej kultury ludowej. Dodajmy jednak, że i animatorów kultury nie zawsze interesują owe formy kultury, gdyż *"(...) to co organizują ma niewiele wspólnego z tradycjami wsi"*. (AIEiAK - sygn. A. 9583)

W kwestii stosunku do tradycji kulturowych zdania respondentów są dość podzielone. Poprzez nie można wychwycić nawet pewne elementy konfliktu pokoleń, jak widać nieobce badanym środowiskom. Ludzie młodzi, którzy *"(...) często wstydzą się swojego pochodzenia, nie afiszują się przywiązaniem do kultury tradycyjnej, ponieważ sądzą, że się ośmieszają"*. (AIEiAK - sygn. A. 9572) Te obawy przed dezaprobatą ze strony rówieśników powodują, że zaprzestaje się praktykowania dawnych obrzędów, co bezpośrednio wpływa na ich zanikanie.

Z kolei starsze pokolenie nie kryje swego żalu z powodu lekceważącego stosunku młodych, do kulturowego dorobku wiejskich gromad. Narzeka więc ono na absolutny brak zainteresowania ogółu młodzieży pielęgnowaniem tego, co tworzono przez wieki i przekazywano z pokolenia na pokolenie, drogą przekazu ustnego. Niemniej, choć bardzo sporadycznie odnajdziemy wśród ludzi stosunkowo młodych, choć już posiadających własne rodziny i gospodarstwa następujące opinie: *"Z kulturą trzeba się urodzić, żyć z nią i ją szanować, bo jak człowiek nie ma szacunku do własnej kultury to jest bardzo źle. Ja całe życie żyję na wsi. Tu*

jest moja ludowa kultura. Ojciec mnie jej nauczył, więc ją zawsze będę szanował. Na wsi czuje się bezpiecznie i to jest właśnie to". (AIEiAK - sygn. A. 9553) W podobnym tonie wypowiada się też mieszkanka miasteczka, nie związana z pracą na roli, której kultura ludowa *"(...) kojarzy się z naszą przeszłością, naszymi korzeniami. Kultura zmienia się cały czas, a powinniśmy pamiętać skąd wyszliśmy. Mamy bardzo wiele pięknych rzeczy, pieśni, zwyczajów. Odkąd weszliśmy do Unii starają się nam narzucić inne tradycje".* (AIEiAK - sygn. A. 9601)

Większość ludzi w młodym wieku nie podziela jednak wyżej cytowanych poglądów. Dla nich kultura ludowa to *"(...) kultura dawnych czasów, obrzędów i zwyczajów. To powrót do korzeni".* (AIEiAK - sygn. A. 9570) Uważają, że w nowych warunkach cywilizacyjnych *"(...) coś takiego nie jest możliwe, nie istnieje. Obyczajowość wiejska stale zanika. Ludzie chcą żyć tak jak w mieście, więc nie starają się kultywować tradycji".* (AIEiAK - sygn. A. 9587)

Zanikanie tradycyjnych elementów kulturowych, w opinii respondentów wiąże się bezpośrednio z kwestią sposobów organizowania czasu wolnego i oddziaływaniem środków masowego przekazu, przede wszystkim telewizji i coraz częściej Internetu. Zmniejszają one wyraźnie chęć do zachowania odrębności kulturowej i niszczą szczerze zainteresowanie kulturą ludową. Ukazując obce wzory w nazbyt wyidealizowanym świetle, obniżają skalę ocen własnego dorobku, który w porównaniu z nim zdaje się być gorszym i mniej atrakcyjnym. Przy tym, choć telewizja prezentuje także polski folklor, to czyni to w sposób odbiegający od dawnych wzorów, wypaczając w taki sposób prawdziwy obraz naszej ludowości: *"Prezentowane stroje i zwyczaje nie mają nic wspólnego z tradycją. Również w Kole Gospodyń Wiejskich większość tego co ludowe podpatrują z telewizji, co jest oburzające".* (AIEiAK - sygn. A. 9555)

Według respondentów samorządy gminne próbują ocalić pozostałości ludowości poprzez wplatanie jej elementów w obchody świąt kościelnych i państwowych. Jeszcze kilkanaście lat temu brała w nich udział zdecydowana większość społeczności lokalnych. Obecnie znacznie zmniejszyła się frekwencja na tych uroczystościach. Zadecydował o tym tzw. brak czasu, gdyż ludzie są tak zapracowani, że w dni świąteczne pragną pozostać w domu, odpocząć w atmosferze życia rodzinnego, a nie bawić się na festynach. Poza tym - jak twierdzą informatorzy - imprezy te straciły swoją atrakcyjność, gdyż zawsze posiadają taki sam scenariusz, ten sam repertuar i podobne konkursy. Nawet wówczas gdy pomoc sponsorska pozwala na zaproszenie jakiegoś popularnego zespołu muzycznego, frekwencja nie jest duża. Wiele osób doszło do wniosku, że choć dni festynów przedstawiane są jako imprezy integrujące całe rodziny, sąsiadów i przyjaciół, to nie zawsze wypełniają tą funkcję. Pojawiają się bowiem na nich młodzi ludzie, upojeni piwem lub może będący pod wpływem narkotyków, *"(...) którzy niekiedy wręcz szukają zaczepki".* (AIEiAK - sygn. A. 9528) Osoby starsze i stateczne nie biorą więc udziału w festynach, zaś o ich przebiegu zwykle dowiadują się z miejscowej prasy. Często też informacja o terminach tych imprez trafia do nich właśnie ze środków masowego przekazu, ale już po ich odbyciu.

"We wsi obchodzi się jedynie uroczystości kościelne. Nie świętuje się dni wsi, nie organizuje festynów. Mieszkańcy licznie uczestniczą natomiast w odpustach, świętach kościelnych. Hucznie świętuje się imieniny, urodziny, rodzinne rocznice. Zaprasza się wtedy sąsiadów, >baluje do rana<". (AIEiAK - sygn. A. 9512) Najwięcej imprez, co jest zrozumiałe, organizowanych jest w sezonie letnim, w plenerze. Są to majówki, dzień strażaka, dni Miętnego, Parysowa, Garwolina itp. Najbarwniejszymi uroczystościami, które wspomina prawie każdy respondent, są "sobótki" na św. Jana oraz dożynki. Na terenie powiatu, co roku organizuje je inna gmina, dziękując symbolicznie za udane zbiory. Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich wypłacają wieńce, które są poświęcane w czasie mszy w parafialnym kościele katolickim. Z tej okazji odbywają się także występy kapel ludowych i zespołów folklorystycznych dziecięcych.

Chociaż respondenci ubolewają nad utratą tradycyjnego charakteru imprez, to chętniej biorą udział w obchodach świąt państwowych o wydźwięku patriotycznym, takich jak Święto Konstytucji 3 Maja oraz Święto Niepodległości (11 listopada). W tych dniach odbywają się msze święte z udziałem kombatanów, pochody ze sztandarami. Wykonywane są utwory muzyczne z repertuaru miejscowych orkiestr strażackich.

Młodzież w swoim życiu towarzyskim preferuje huczne bale sylwestrowe, "walentynki", tzw. osiemnastki, a nawet "halloween" odbywające się w stylu zachodnim, co świadczy o coraz większej podatności na wpływy kultury globalnej i jej skomercjalizowanie. Starsze pokolenie sceptycznie odnosi się do tych swoistych nowinek, twierdząc nawet, *"(...) że bezkrytyczne przyjmowanie obcej kultury jest świadectwem braku kultury"*. (AIEiAK - sygn. A. 9583)

Większość respondentów niezależnie od wieku i sytuacji materialnej, duże nadzieje na dalsze upowszechnianie kultury narodowej, jak i popularnej oraz ludowej, wiąże z dalszym funkcjonowaniem takich placówek jak domy kultury, biblioteki, szkoły gminne oraz organizacje społeczne. Chociaż ich liczba i budżety maleją, to ciągle liczy się w środowiskach lokalnych na ich rolę w zapewnieniu dostępu do dóbr kultury, szerszym rzeszom społeczeństwa. W gminach, gdzie jeszcze istnieją domy kultury, docenia się ich rolę w organizowaniu mieszkańcom czasu wolnego i pozytywnie wypowiada o swoistym *"(...) propagowaniu kultury na terenie gminy"*. (AIEiAK - sygn. A. 9517) Dla informatorów *"Organizacje społeczne i instytucje kultury to miejsca absolutnie potrzebne dla funkcjonowania wsi. Nie wyobrażam sobie, żeby mogło czegoś takiego nie być jak biblioteka czy dom kultury, ale niestety dla niektórych mieszkańców wsi ma wartość budki z piwem"*. (AIEiAK - sygn. A. 9599)

Blok życia społecznego

W tej części opracowania przedstawimy obszerną gamę zagadnień o charakterze społeczno-kulturalnym, społeczno-politycznym i społeczno-gospodarczym. W pewnym stopniu będą one nawiązywać do zagadnień poruszonych już wcześniej. Transformacja ustrojowa związana z powrotem do kapitalizmu oraz z

przystąpieniem naszego państwa do UE, wyraźnie specyfikują tę problematykę. Zachęcają respondentów do ocen o charakterze porównawczym. Wśród nich tylko wyjątkowo zdarzają się zdania wyważone: *"(...) w porównaniu z poprzednim systemem pod pewnymi względami żyje się lepiej bo można wszystko dostać i kupić w sklepie co się chce. Generalnie nie odczuwam, że żyje mi się gorzej, ale znam ludzi, którzy tęsknią za komuną, mimo że jej nie kochali. Wynika to z tego, że w tej chwili dużo ludzi jest po prostu bez pracy i są biedni"*. (AIEiAK- sygn. A 9599)

Zdania na temat UE nie są tak podzielona jak w przypadku odniesień do innych kwestii. Przeważają negatywne opinie na temat roli tej struktury w Polsce. Trudno tutaj mówić o tzw. euroentuzjazmie, choć zdarzają się też opinie pozytywne dotyczące UE. Ludzie wykształceni co najmniej na poziomie średnim, głównie młodzi, są zadowoleni z otwarcia granic i rynków pracy: *"Nie uważam, że niszczy ona (UE - przypł. aut.) polską wieś, wręcz przeciwnie, myślę, że jest wiele spraw jeszcze nie rozwiązanych i dlatego stąd wynika ta niechęć. Ale za parę lat wszystko się zmieni (...)"*. (AIEiAK- sygn. A. 9599)

Obawy rolników dotyczą przede wszystkim negatywnych dla nich skutków nadmiernej koncentracji ziemi i tworzenia wielkich gospodarstw, które uzyskują znaczną przewagę efektywności produkcji wobec gospodarstw mało- i średniorolnych. Drobni posiadacze boją się utraty zabezpieczenia kapitałowego własnych gospodarstw, którym trudno będzie wejść na rynek z własną produkcją zbożową i hodowlaną.

Niezadowolenie społeczne wywołują też pewne wymogi UE dotyczące chowu zwierząt i w ogóle poprawy stanu sanitarnego obór i chlewów. Za *"niepotrzebne fanaberie"* uważa się na przykład *"kładzenie kafelków w oborze"*. (AIEiAK- sygn. A. 9520)

Niemniej jednak ogół respondentów ze środowiska rolniczego przyznaje, że inwestycje dostosowujące infrastrukturę rolno-hodowlaną do wymogów UE są niezbędne do tego, żeby z własną produkcją wyjść na rynki UE czy też pozaunijne.

Wejście do UE, twierdzą respondenci, nie musi oznaczać utraty naszej tożsamości narodowej, wypełnianej w poważnym stopniu przez wartości chrześcijańskie głoszone przez Kościół katolicki. Ale przedstawiane też są stanowiska o innym wydźwięku: *"Unia niszczy polską wieś i rolnictwo. Polska stała się śmietnikiem Europy. Polskie produkty rolne nie są już skupywane. Rolnicy się załamali. Inne kraje po prostu znalazły sobie rynek zbytu. Unia z pewnością ogranicza naszą suwerenność, zdecydowanie. Być może chrześcijaństwo to nie bardzo, bo kto chce wierzyć, to będzie wierzył"*. (AIEiAK- sygn. A. 9589)

Inny respondent nie ma wątpliwości co do tego, że *"Wartości chrześcijańskie są zagrożone, bo my z UE bierzemy to co najgorsze, aborcja, eutanazja, nowoczesne środki wczesnoporonne, to wszystko przez Unię idzie"*. (AIEiAK- sygn. A. 9612)

Niemniej jednak *"(...) tożsamość narodowa i wartości chrześcijańskie będą tak długo zachowane, jak długo dbać o to będą rodzice (...) wstąpienie do Unii*

nie może nikomu zabronić aby chodził do kościoła, wyznawał tą czy inną religię". (AIEiAK- sygn. A. 9586) Poza tym można trafić na głosy przewidujące ograniczenie suwerenności państwowej poprzez całkowite przyjęcie prawodawstwa unijnego. UE ma zniszczyć kraj, *"(...) bo obcokrajowcy rozkupują ziemię".* (AIEiAK- sygn. A. 9577) - to dość powszechne przekonanie respondentów ze środowisk drobno-rolniczych.

Respondenci z miasteczka nie rejestrują tak wyrażenie obaw związanych z wstąpieniem do UE. Wśród nich występują również opinie, że właściwie prawie nic się nie zmieniło, chociaż *"(...) za to jest wszystko coraz gorzej. Ja tak powiem nie się nie zmieniło, chociaż (...) za to jest wszystko coraz gorzej. Ja tak powiem i wszyscy moi znajomi i w pracy jak rozmawiamy to każdemu żyje się coraz gorzej. Są takie osoby, gdzie pracują dwoje i nie mają już dzieci na utrzymaniu. Chcą to pomogą, nie to nie, ale nie mogą sobie pozwolić (...) Byłam w tamtym roku na czasach to w tym już nie pojadę, bo mnie nie stać. Coraz gorzej (...)".* (AIEiAK- sygn. A. 95970) W tym środowisku występują również opinie, iż włączenie do UE jest równoznaczne z oddaniem ziemi i przedsiębiorstw w obce ręce.

Na rzecz UE najczęściej optują ludzie młodzi z wykształceniem minimum średnim. Powszechnie zaś oczekiwano, że *"(...) z dniem 1 maja (2004 r. - przypł. aut.) będą kokosy zbierać". Tymczasem "(...) najgorzej żyje się tym, którzy utrzymują się tylko z rolnictwa. Są dotacje z UE, ale w praktyce obejmują tylko tych, którzy mają dużą ilość hektarów. A ci, którzy posiadają niewielką ich liczbę, mają utrudniony dostęp do dotacji i to jest największym problemem - niedowartościowanie pracy rolnika. Ci, którzy mają większe gospodarstwa dostają dopłaty, natomiast ci małorolni z 5 ha ledwo wiążą koniec z końcem".* (AIEiAK- sygn. A. 9527)

Respondenci różnie określają perspektywę dalszego funkcjonowania UE. Przewidują, że *"(...) skoro Unia teraz już się kłóci, to co będzie później?". I dalej stwierdzają: "(...) tak samo jak kiedyś komuna padła, tak i ta Unia padnie. Oni się nawet między sobą nie dogadują (...) to się już rozpada".* (AIEiAK- sygn. A. 9579) Ustabilizowani materialnie deklarują jednak dostosowanie się do wymogów UE, tak aby mogła ona działać jak najlepiej w interesie wszystkich swoich członków.

Wyjątkowo zgodna jest ocena działalności służby zdrowia w nowych warunkach ustrojowych. Respondenci podkreślają istnienie w niej "wszechobecnej" korupcji. Narzekają też na zbyt wysokie ceny leków i usług medyczno-stomatologicznych oraz kompetencje lekarzy. Stwierdzają wręcz: *"(...) tak jak w całej Polsce, ciężko się dostać do lekarza. Ludzie przeważnie do lekarza nie chodzą, leczą się sami, bo nie mają czasu na długie wizyty w mieście. Gospodarze są za bardzo zajęci codziennymi obowiązkami. Muszą być bardzo chorzy i bardzo źle się czuć, by udać się do lekarza po pomoc".* (AIEiAK- sygn. A. 9588) Informatorzy nie mieli wątpliwości co do tego, iż w skali całego kraju potrzebna jest reforma zdrowia. Trudno im było jednak sformułować konkretne postulaty i propozycje w tej sprawie.

Rozmówcy podkreślają, iż obecnie nie ma problemów z nabyciem różnego rodzaju dóbr konsumpcyjnych, szczególnie takich jak sprzęt AGD i RTV, środki transportu oraz meble. Ale coś z tego skoro "(...) *kiedyś były pieniądze a nie było co kupić. Teraz nie ma pieniędzy a towarów pełno*". (AIEiAK- sygn. A. 9522) Brak środków płatniczych i ceny towarów oraz usług, tonująco wpływają na zachwyty nad nowym ustrojem i integracją gospodarczą w której znaleźliśmy się po obaleniu poprzedniego ustroju.

Dobrze przyjmowany jest coraz łatwiejszy dostęp do informacji i szerszej oferty edukacyjnej, szczególnie na poziomie średnim, pomaturalnym i wyższym. Respondenci z szacunkiem odnoszą się do poczyniń Zespołu Szkół Rolniczych w Miętmem, który otwiera szeroką ofertę klas profilowanych. Istnieje przekonanie, iż młodzi ludzie pragną zdobywać wykształcenie. W pewnych jednak skupiskach wiejskich, gdzie występuje marazm i brak wiary w lepsze perspektywy, młodzi nie widzą sensu w dalszym kształceniu i doksztalcaniu się, mając świadomość tego, że nawet osoby z wykształceniem wyższym nie mogą znaleźć pracy. Jednocześnie istnieje spora grupa młodzieży, jak i dorosłych, którzy podnoszą swoje kwalifikacje i zmieniają specjalności na kursach, aby być bardziej atrakcyjnym zawodowo dla ewentualnych pracodawców w Warszawie lub za granicą.

Młodzież po studiach z braku możliwości znalezienia zatrudnienia, niechętnie wraca do swojego wiejskiego lub małomiasteczkowego domu. Z tego względu perspektywy młodzieży na wsi nie przedstawiają się najlepiej: "(...) *moja wieś to wieś starych ludzi i starych kawalerów, dużo dziewczyn wyjeżdża za granicę. Po prostu nie ma tu żadnych dla nich perspektyw*". (AIEiAK- sygn. A. 9599)

Ciągle jednak środkiem dającym szansę na odnalezienie lepszej drogi życiowej jest zdobycie wykształcenia: "*Teraz jedyna perspektywa młodzieży to zdobywać wykształcenie i zaraz szukać pracy nie licząc na to, że ktoś się pojawi tu i wybuduje fabrykę. Ludzie powinni szukać pracy gdzieś dalej, a wieś traktować jako sypialnię*". (AIEiAK- sygn. A. 9598)

W ciągu ostatnich 15 lat zmienił się charakter więzi rodzinnych. W związku z upowszechnieniem się telewizji i internetu, ludzie mniej czasu poświęcają na rozmowy. Dawniej, według respondentów, rodzice więcej czasu spędzali z dziećmi, dzięki czemu - jak się uważa - były one lepiej wychowane. Mimo tego informatorzy swoje kontakty z dziećmi określają jako bardziej bezpośrednie i emocjonalne. Ale jest też grupa osób ze wsi rolniczych, niejako tradycyjnych, która twierdzi, że nic się w tym względzie nie zmieniło.

Na pewno przeobrażeniom uległy stosunki międzysąsiedzkie. Wieś nie jest już tak zamknięta i zżyta jak dawniej. Brak jest tutaj na większą skalę wzajemnego zaufania. Dawniej we wsi szereg prac realizowano w ramach gromady. Dawało to grupie poczucie wspólnotowości i ją konsolidowało. Obecnie takie produkty jak np. płótno czy pierze, można swobodnie kupić na rynku i dlatego nie ma potrzeby organizowania wspólnych prac, takich choćby jak przędzenie lub darcie pierza. Mimo to pomiędzy sąsiadami, zwłaszcza od dawna zasiedlonymi istnieje raczej zaufanie i deklarowana jest chęć niesienia pomocy.

Część respondentów twierdzi, że sposób spędzania przez nich czasu wolnego nie ulega zmianie. Najczęściej oglądają oni telewizję, która urasta do pozycji autorytetu kształtującego system wartości mieszkańców wsi i miasteczka. Rzadziej odwiedzają znajomych i sąsiadów. W sezonie letnim okazję do wieczornych spotkań towarzyskich daje tzw. grillowanie. Przy tym wszystkim informatorzy w przeważającej mierze narzekają na nieustanny brak czasu. Co dziwne, to nastawienie psychospołeczne dotyczy także bezrobotnych. Mimo tego, nawet do wsi tradycyjnej, wkracza moda na aktywny wypoczynek, szczególnie zaś na uprawianie turystyki rowerowej oraz pieszej. Respondenci pozytywnie oceniali istnienie w pobliżu Garwolina "ścieżek ekologicznych", wykorzystywanych na rodzinne spacery w czasie dni wolnych od pracy. Uważają, że ta moda przysłała z miasta.

Młodzież w wolnym czasie najchętniej spotyka się ze znajomymi oraz jeździ na dyskoteki. Tego dawniej nie było. Prawie zarzucone zostały zabawy wiejskie organizowane przy orkiestrze w strażackich remizach. Starsi zauważają, że coraz więcej młodzieży spędza czas wolny przy sklepach, bądź barach i innych miejscach, gdzie pije się piwo wraz z dorosłymi. Przy czym podkreślają, że nadmiar wolnego czasu przyczynia się do pogorszenia zachowań młodzieży, mających coraz częściej charakter patologiczny.

Respondenci nie mają wątpliwości co do tego, że ludziom w mieście żyje się zdecydowanie lepiej. Różnie to stanowisko uzasadniają. Niemniej: dostęp do pracy, rozrywek, a nawet to, że *"(...) w mieście jest Mc Donald"* (AIEiAK- sygn. A. 9549) określają wiejskie widzenie tego zagadnienia.

Według osób pytanych, to czy się jest mężczyzną lub kobietą nie ma wpływu na poziom i jakość życia: *"(...) płeć nie odgrywa istotnej roli przy pomyślnym układaniu sobie życia (...) wszystko zależy od charakteru człowieka a nie od tego, czy jest się kobietą czy mężczyzną"*. (AIEiAK- sygn. A. 9529) Jednakowoż kobiety, zresztą nie tylko w Garwolińskim, swoją pozycję wobec mężczyzn określają jako niższą.

Z pewną jakby zazdrością w nowych warunkach ustrojowych ocenia się pozycję osób starszych, emerytów i rencistów. Dostają oni bowiem comiesięczne dopłaty gotówki, które nierzadko wpływają istotnie na kondycję materialną gospodarstwa w którym żyje liczna i wielopokoleniowa rodzina.

Z kolei uważa się, iż wielu młodym żyje się również lepiej niż poprzednio, ponieważ bywają dłużej utrzymywani przez pracujących rodziców. Mogą się kształcić, choć wiadomo, że pracy nie mogą znaleźć ludzie zarówno po szkołach wyższych, jak i zawodowych. Posiadanie praktycznego zawodu jest wprawdzie zaletą, ale zaradność życiowa pomaga istotnie w życiu i pracy.

Za największe problemy społeczne na całym badanym obszarze, we wszystkich jego środowiskach, uważa się bezrobocie, alkoholizm i podążając za nimi biedę. Bez pracy, a więc i perspektyw życiowych, pozostaje tutaj bardzo wiele osób. Część z nich nie może uzyskać pracy ze względu na wiek, brak odpowiedniej specjalności i praktyki zawodowej. Ale można zauważyć też pewną grupę osób, której nie chce się pracować, bo *"(...) za tysiąc złotych do Warszawy jeździć nie będzie, bo się nie opłaca"*. (AIEiAK- sygn. A.9562).

Alkoholizm, co zauważają respondenci, zatacza coraz szersze kręgi społeczne, ogarniając zarazem większe i młodsze grupy. Związany jest wg. informatorów z bezrobociem, brakiem perspektyw godniejszego życia, ale także słabościami charakteru. Niepracująca i nieucząca się młodzież tłumaczy nudą swoje patologiczne skłonności. Starsi zaś przy alkoholu starają się zapomnieć o swoich codziennych problemach. Najbardziej niepokojące w tej kwestii jest ciągle obniżanie się wieku młodych ludzi nadużywających alkoholu a pozostających poza kontrolą rodziców i szkoły. Zdarza się w rodzinach tzw. Patologicznych, iż *"Dzieciak 7-8 letni, przed Komunią Świętą, mówi, że pił piwo. Gdy się tego dzieciaka pytam skąd, od kogo pił, to on mówi, że rodzice wiedzą i że tata mu dał! Ręce opadają i nie wiadomo co robić (...)* Zarówno chłopcy, jak i dziewczęta popadają w alkoholizm i narkotyki (...) Nie należy za ten stan winić dzieci ale > rozwalone przez alkohol< i bezrobocie rodziny". (AIEiAK- sygn. A. 9578)

Bieda dostrzegana jest nie tylko w kontekście alkoholizmu, ale także zwykłej ludzkiej niezaradności gdy dotyka ludzi skromnych i słabo materialnie zabezpieczonych: *"Są w gminie ludzie bardzo biedni, głównie są to osoby chore i starsze, które nie mogą pracować a renta wystarcza im jedynie na leki i marne pożywienie"*. (AIEiAK- sygn. A. 9576)

Mimo wszystko, respondenci w znacznej przewadze są przywiązani do swych miejsc bytowania, w których żyją i gospodarują, uzasadniając to tradycją przebywania w tych miejscach wielu pokoleń przodków. Wieś czy miasteczko na Ziemi Garwolińskiej wypełniają im w zupełności psychospołeczną potrzebę posiadania tzw. małej ojczyzny. Doceniają walory tych miejsc: *"Jestem mimo wszystko bardzo zadowolona z tego, że mieszkam na wsi, bo tu jest spokój dla takiego człowieka jak ja"*. (AIEiAK- sygn. A. 9599)

Dla zarysowania pełniejszego obrazu stosunku do miejsca swego zamieszkania, dodajmy, iż trafiłszy na respondentów dostrzegających określone wady zamieszkiwania w miejscach, gdzie prawie wszyscy nawzajem się znają. Przeszkadzają im nie tylko bezpieczeństwa psy, czy wzrastająca liczba hałasujących i zanieczyszczających okolicę samochodów, ale i *"(...) osiedlanie się na wsi ludzi z miasta, którzy próbują rządzić"*. (AIEiAK - - sygn. A. 9523) Narzekają na bezrobocie i brak perspektyw oraz *"(...) dojmujący brak opieki ze strony władzy. Mieszkańcy kłótnie i nieporozumienia w gronie urzędników oraz polityków uważają za rzecz najgorszą (...) to jest powodem chaosu i bałaganu w życiu społecznym"*. (AIEiAK- sygn. A. 9535)

Niemniej jednak, generalnie stali mieszkańcy badanych terenów, poza częściowo młodzieżą, raczej nie zmieniliby miejsca swego dotychczasowego pobytu. Przy tym wielu z nich dostrzega konieczność przestawienia profili produkcyjnych swych gospodarstw. Pragną dalej żyć z uprawy ziemi i agroturystyki, zaś w miasteczkach chcą rozwoju usług i drobnej przedsiębiorczości oraz turystyki: *"(...) mogą tu powstać (...) np. małe zakłady gastronomiczne. Plusem jest sąsiedztwo Warszawy. Mieszkańcy stolicy będą przyjeżdżać by odpocząć, pooddychać świeżym powietrzem. Turystyka ma szansę się rozwinąć; jest już w okolicy kilka gospodarstw agroturystycznych, które dobrze sobie radzą"*. (AIEiAK- sygn. A. 9575)

Podsumowanie

Zmiany społeczne wywołane zarówno rozpoczęciem transformacji ustrojowej, jak i wejściem Polski do UE, traktowane są przez respondentów w sposób zintegrowany. Charakteryzuje się ono zanikaniem głębszych więzi międzyludzkich i swoistym "wypłukaniem emocjonalnym" od strony moralnej. Po poprzednim ustroju pozostało sporo osób, wyposażonych w szczególną "mentalność socjalistyczną", która dzięki funkcjonowaniu autorytarnego realnego socjalizmu, wywarła silne piętno na motywacjach i postawach tych ludzi: *"(...) nic ich nie interesuje. Sami nie są w stanie zadbać o siebie w kwestii duchowej i intelektualnej. Nie chce im się i nie widzą w tym sensu. Coś się ruszyło po śmierci Papieża. Zorganizowaliśmy Biały Marsz, czuwanie (...) Ale to tylko na moment tak".* (AIEiAK- sygn. A. 9578)

Zmiany społeczne, o ile w ogóle zachodzą, nie napawają optymizmem. Jak wynika z wywiadów ludzie boją się "nowego". Jednak bliskość miasta stołecznego i okoliczność podjęcia w nim pracy przez sporą grupę mieszkańców Garwolińskiego, umożliwia kontakt z szerszym światem, a także z jego globalnym systemem wartości.

Póki co, jednak liczne cechy mniej lub bardziej żywiołowych przemian społecznych, kulturowych, ekonomicznych nie doprowadziły do zupełnego i gwałtownego załamania się całego dotychczasowego systemu aksjonormatywnego ludności głównie rolniczej, żyjącej na wsi i w miasteczkach (Por. L. Kocik: Trauma i eurosceptycyzm polskiej wsi, Kraków 2001, s. 51)

Deklarowane tutaj powszechnie przywiązanie do "wiary ojców", zaangażowanie się ideowo-polityczne w zasadzie po stronie prawicy chrześcijańsko-demokratycznej i narodowo-demokratycznej, wyraźnie ten system ustala i konserwuje.